

Polska ziemia w cudzych rękach?

16 sierpnia 2012

Okres przejściowy, który ma pomóc polskim rolnikom w powiększeniu gospodarstw, służy głównie spekulantom. Skupują ziemię rolną, by za kilka lat odsprzedać ją z zyskiem cudzoziemcom.



Jak informuje „Gazeta Polska Codziennie”, okres przejściowy, w czasie którego polscy rolnicy mogą powiększyć swoje gospodarstwa bez udziału konkurencji z zewnątrz, obowiązuje do 2016 r. Mimo kredytów preferencyjnych nieczęsto zdarza się, by polski rolnik zakupił duży areał na przetargu organizowanym przez Agencję Nieruchomości Rolnych. Z okresu ochronnego korzystają za to spekulanci. Najchętniej kupują powierzchnie od 20 do 5000 hektarów. „Będą aktywnymi kupcami aż do 2016 r., potem sprzedadzą posiadane grunty bogatym cudzoziemcom – twierdzi Bartek Jankowski, doradca obrotu ziemią z Banku Ziemi.

W ostatnich miesiącach z Bankiem Ziemi kontaktuje się coraz więcej pośredników, którzy szukają gruntów dla klientów z zagranicy. Bank jest w kontakcie z wieloma zagranicznymi firmami oraz funduszami inwestycyjnymi i emerytalnymi, które

zgłaszają chęć kupna gospodarstw rolnych powyżej 1000 ha.

Hektar państwowych gruntów rolnych kosztuje obecnie 18,5 tys. zł. Dla przeciętnego polskiego rolnika to dużo, ale nie dla cudzoziemca – stąd niesłabnące za granicą zainteresowanie polskimi gruntami. Ziemia w Polsce jest bowiem nadal dwa razy tańsza niż w Niemczech i Hiszpanii, trzy razy tańsza niż we Włoszech oraz kilkanaście razy tańsza niż w Belgii i w Holandii.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [Nowy Obywatel](#)